

Tajemnicza konferencja w willi Leona Bluma

Wielkie zaniepokojenie we Francji

Ostre głosy pod adresem rządu w Zgromadzeniu Narodowym. Surowce Lotaryngii dla Zagłębia Ruhry

SZTOKHOLM (PAP). Paryski korespondent dziennika „Ny Dag” donosi, iż według informacji uzyskanych w kołach politycznych, odbyła się w ostatnich dniach w willi Leona Bluma pod Paryżem konferencja przywódcy francuskiej partii socjalistycznej z przewodniczącym brytyjskiej partii pracy Griffithem i gen. sekretarzem tej partii Philipsem.

Spotkanie to odbyło się na skutek alarmującej depechy francuskich socjalistów do Labour Party, iż „nie są w stanie przeciwstawić się oburzeniu narodu francuskiego na politykę Bidault. W 36 godzin później przybyli do Paryża delegaci brytyjscy na wyraźne polecenie Bevena. Zadaniem ich było przekonać socjalistów francuskich, że muszą poprzeć uchwały londyńskie w sprawie Niemiec zachodnich jako „mniejsze zło”.



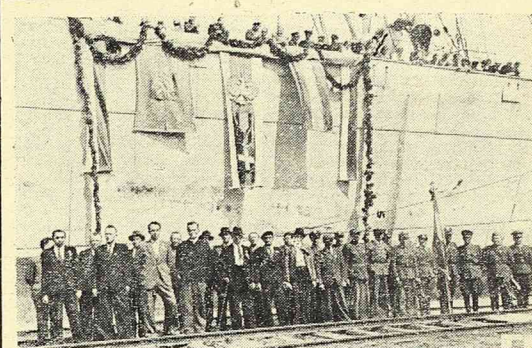
Zaostrożenie krytyki opinii publicznej przeciw planowi londyńskiemu nastąpiło po rozejściu się pogłoski, iż plan zawiera tajną klauzulę o gospodarczym włączeniu bogatej w rudę żelazną Lotaryngii w orbitę Zagłębia Ruhry.

PARYŻ (PAP) Francuskie Zgromadzenie Narodowe wzniosło debatę nad uchwałami londyńskimi. B. minister lotnictwa Cot, poddał uchwały londyńskie surowej krytyce, stwierdzając, że zawierają one w zażoiku wszystkie warunki odbudowy agresywnych Niemiec.

„Zachodni Alianci — powiedział On — powinni zrozumieć, że należy czynić pewną różnicę między ofiarami a katami. Jeżeli powiemy „tak” w stosunku do tych zaleceń, które stanowią jaskrawe zlekcewa-

żenie życzeń ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego, będziemy musieli mówić potem zawsze „tak”. Jeżeli powiemy „nie” — będzie to znaczyło, że całe zagadnienie odbudowy europejskiej może być rozpatrzone na szerszej podstawie, nie zaś jako

zwykły manewr w ramach współpracy w dziedzinie między USA a Związkiem Radzieckim.



Dnia 8.6.48 r. w porcie gdańskim gen. Witold dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej na m/s „Gen. Walter”, ku czci bojownika o Niepodległość, gen. Swierczewskiego. Na zdjęciu grupa Dąbrowszczaków ze sztandarem na tle statku.

Nowe samoloty odrzutowe

LONDYN (API). „Daily Mail” w artykule swego korespondenta lotniczego stwierdza, że lotnictwo sowieckie posiada nowe typy samolotów o napędzie odrzutowym. Lotnictwo to — zdaniem korespondenta — dysponuje kilkuset samolotami tego typu. Badania uczonych radzieckich w tej dziedzinie doprowadziły do rewelacyjnych wyników.

Wyrok w procesie wałbrzyskim

Kary więzienia na młodocianych przestępców

WAŁBRZYCH (zm) 12 bm. o godz. 14.35 Wojskowy Sąd Rejonowy na sesji wyjazdowej w Wałbrzychu ogłosił wyrok w sprawie członków nielegalnego związku. Mocą tego wyroku skazani zostali:

- Eugeniusz Kukieła — 10 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 5 lat. Zbigniew Szczepaniak — na 7 lat więzienia, z pozbawieniem praw obywatelskich na okres lat 3. Czesław Waśniewski — na 4 lata więzienia, z pozb. praw obywatelskich na okres lat 2. Wacław Belka — na 10 lat więzienia, z pozb. praw obyw. na okres 5-ciu lat. Henryk Grzeszczak — na 2 lata więzienia i 1 rok pozb. praw obywatelskich. Bolesław Krzywda — na 2 lata więzienia z zawieszeniem na 2 lata. Węgrzynowiec — na 1 rok więzienia. Bolesław Prus — na 2 lata więzienia z zawieszeniem na 2 lata. Eukrzycki Marian — na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Oskarżał prokurator Gołczewski, obronę: Majewski, Monczek, Gałazka i Grzyb

Po rozejmie w Palestynie

Naczelną dowódcą wojsk Izraela poległ

JEROZOLIMA (API). Jeszcze w 12 godzin po rozejmie, Arabowie prowadzili operacje wojenne przeciwko Żydom. Wczoraj walki ustały, ale zarówno Żydzi jak i Arabowie oświadczają, że w razie pogwałcenia rozejmu przez którąkolwiek ze stron, wojna rozpocznie się na nowo.

Korespondent United Press donosi, że w Jeruzolimie walka została przerwana w kilkanaście minut po określonym czasie. Tu mi ludzie wyleżeli na ulice i rozpoczęli naprawiać zniszczone ruiny i usuwać gruzy.

Wczoraj do Starego Miasta Jeruzolimy przybył przez bramę św. Stefana król Transjordanii Abdullah.

Hr. Bernadotte zażądał przyśpieszenia dostawy samolotów i statków patrolowych od Belgii.

Francji i Stanów Zjednoczonych. NOWY JORK (PAP). Naczelny dowódca wojsk izraelskich na froncie jerozolimskim Dawid Markus, poległ w czasie akcji bojowej w czwartek wieczorem. Poległ dowódca żydowski służył podczas ostatniej wojny w armii amerykańskiej w randze pułkownika.

Markus był wybitnym prawnikiem i doradcą Stanów Zjednoczonych przy opracowywaniu traktatów.

Płoną wybrzeża Belgii

Stonka ziemniaczana atakuje

Wojsko, policja i młodzież na polu bitwy

BRUKSELA (PAP). Plaga stonki ziemniaczanej, jaka nawiedziła ostatnio Belgię, zagraża katastrofą w całym kraju, ponieważ każdy przypływ morza wyrzuca miliony tych insektów na piaszczyste wybrzeże. Władze belgijskie czynią przygotowania do wysłania wojska, w celu wzmocnienia oddziałów policji, młodzieży szkolnej i robotników, walczących z plagą. Wzdłuż całego wybrzeża belgijskiego długie naszy ziemniaki zolano naftą i podpa-

lono, jednakże znaczna ilość stonki ziemniaczanej zdolała się przedostać i posuwa się w głąb kraju ku plantacjom ziemniaków. Belgia zwróci się do Wielkiej Brytanii z prośbą o wypozyczenie miotaczy ognia do niszczenia tych szkodliwych owadów.

Smutny bilans podróży

Truman zraża wuborców

NOWY JORK (PAP). Ustalając dotychczasowy bilans podróży, propagandowej prezydenta Trumana po zachodnich stanach USA, czoła polityczne stwierdzają, że kampa- nia prezydenta doprowadziła jedynie do wytworzenia nastroju walki prezydenta z partią republikańską i z kontrolowanym przez nią Kongresem. Wystąpienia prez. Trumana zraziły ostatecznie zarówno amerykańskie społeczeństwo jak i jego partię.



Praga - Śląsk

3:2 (2:0) Obie bramki dla Śląska zdobył Cieślak.

Odpowiedzialność

Dziewięciu młodych chłopców za siadło na ławie oskarżonych przed sądem w Wałbrzychu. Najmłodszy liczy lat 15, najstarszy—18. Dokonali oni kilka napadów bandyckich, działając w ramach jakiejś przez siebie stworzonej „organizacji”, mającej za zadanie „zwalczanie Polski Ludowej”.

Charakterystyczną rzeczą w tym procesie jest środowisko, w którym powstała owa „organizacja”. Niemal wszyscy młodociani przestępcy byli członkami „koła ministrantów” przy kościele w Drzmalowie, a tą organizację utworzył po spowiedzi i komunii.

Niemal każdy z tych młodych chłopców znajdował się pod opieką rodziców, wychowawców czy starszego odcienia. Wszyscy przebywali w atmosferze „koła ministrantów”; tam odbywali swe zebrania i układałi plany napadów czy ucieczki „do lasu”.

„Czyż tylko oni, ci kilkunastoletni chłopcy, winni są dokonywanych lub zamierzanych przestępstw? Młodzież — z nielicznymi tylko wyjątkami, kiedy działają czynniki patologiczne — jest taka, jaką kształtuje środowisko. A środowisko, w którym przebywali i kształtowali swe dusze owi chłopcy, nie czyniło nic, aby odwieść ich od zbrodni, aby wychować na uczciwych ludzi i dobrych obywateli.

Przewód sądowy wykazał, że niektórzy przedstawiciele starszego społeczeństwa wiedzieli o istnieniu tajemnej „organizacji” i nie starali się przeciwdziałać udziałowi nieodpowiedzialnej młodzieży w zbrodniach i antypaństwowej robocie.

RZEMIOSŁO SZCZECIŃSKIE NA W.Z.O.

Po sukcesach, jakie rzemiosło szczecińskie odniosło na Międzynarodowych Targach Poznańskich, przygotowuje się ono obecnie do Wystawy Z. O. we Wrocławiu. Szczecińska Izba Rzemieślnicza wystąpi w swym stoisku ma terały obciowe, lufane, galanterie tkacką, drewnianą, metalową itp. Warto przypomnieć, że na Targach Poznańskich rzemiosło Pomorza Szczecińskiego otrzymało 2 złote medale, 11 srebrnych i 5 brązowych

Stwierdzenia

SUKCESY WROCLAWSKICH FABRYK

Wśród wrocławskich zakładów przemysłowych coraz częściej nie ma już nie tylko Fabryka Wodomiery, słynna już na całą Polskę. Robotnicy tej fabryki ostatecznie wykonali swój plan pracy w 105 proc. Dobrze spisuje się również znana Państw. Fabryka Mydła i Gliceryny, która za ostatni miesiąc wykonała 148,3 proc. planu produkcji. Życzymy dalszych sukcesów.

W KAZDEJ WSI BĘDZIE BIBLIOTEKA

Wojew. Zarząd. Zw. Samop. Chłopskiej we Wrocławiu zapowiada, że do końca bieżącego roku nie będzie na Dolnym Śląsku ani jednej wsi bez biblioteki. Organizacją punktów bibliotecznych na wsi zajmują się placówki ZSCh, a książek dostarczą tworzona we Wrocławiu ekspozytura Centr. Księgarni Rolniczej. Jeśli w parze z „akcją biblioteczną” rozpocznie się również masowe nauczanie

ZAMEK POZBAWIONY OPIEKI

Pozbawiony opieki stary zamek w Gorzanowie Zbudowany na początku 17 wieku, zachował się dobrze, tylko brak drzwi i okien powoduje, iż stare freski renesansowa polichromia, płaskorzeźby niszczeją coraz bardziej. Zamek posiada 200 pokojów, teatrzyk pałacowy, wspaniałe podwórcze. Czy nie ma nikogo, kto by uchronił zabytek od całkowitego zniszczenia?

Niemiecki faworyt USA

NIE JEST niespodzianką dla tych kół, które z zaciekawieniem obserwują proces przekształcania się zachodnich stref okupacyjnych Niemiec w państwo zachodnio-niemieckie...

Oficerowie polscy w ołagach

mieli być przez Niemców wymordowani
Rewelacyjne pismo Himmlera do Ribbentropa

WARSZAWA. Na łamach „Polski Zbrojnej“ plk. Szanec ujawnia jeszcze jeden dokument potwierdzający niemieckiej. Jest to pismo Himmlera do ministra spraw zagranicznych, Ribbentropa, datowane 24 stycznia 1943 r. ustalające, że kół kierownicze Trzeciej Rzeszy powzięły w tym okresie decyzję wymordowania wszystkich jeńców — oficerów polskich, przebywających w ołagach niemieckich.

Odnalezienie skarbów sztuki

WARSZAWA (PAP). Delegat Min. Kultury i Sztuki dr. Tadeusz Gostyński odnalazł w Hamburgu, zabrany przez okupantów, pomnik Mickiewicza z Krakowa.

Sukcesy wojsk demokratycznych

Poważne straty faszystów

W maju oddziały greckiej armii demokratycznej działającej w Macedonii zachodniej i w północnym Epirze, zadały nieprzyjacielowi straty w ludziach, wynoszące 2.300 żołnierzy i oficerów...

być przedk wykonana. Niemcy mieli wyprać w mordowaniu ludzi. Cała akcja miała być oczywiście przeprowadzona dyskretnie...

Pod dyktando USA
Rząd włoski aprobeuje układy

RYM (APD). Włoska Rada Ministrów wysłuchała szczegółowego referatu min. spraw zagr. Sforzi, dotyczącego projektu „układu” między USA i Włochami...

Wiek atomowy — to mrzonka

WASZYNGTON (APD). Wybitny specjalista w dziedzinie energii atomowej, dr. Robert Millikan, wyraził wątpliwość, czy energia atomowa istotnie będzie miała tak wielkie znaczenie...

Biblioteka Obiegowa

„Czytelnika“ w zakresie upowszechnienia czytelnictwa, organizując t. zw. Tygodniową Bibliotekę Obiegową.

»sprawiedliwość«
LONDYN (PAP). Z Pretorii donoszą, że nowy rząd nacjonalistyczny południowej Afryki, postanowił zwolnić 5 więźniów politycznych, skazanych za zdradę i sabotaż.

Na Kaukaz i Krym jada dzieci radzieckie
MOSKWA. W Związku Radzieckim przeprowadza się na wielką skalę akcje wysyłania dzieci na koleje lenne.

»Hamburskie trybunały«
BERLIN. (APD). B. komendant niemieckiej łodzi podwodnej, Petersen i 5-ciu oficerów nazistowskich, oskarżonych o wydanie rozkazu egzekucji na 3 młodych Niemcach...

Zawiadamiam Szan. P. T. Klientele, że z dniem 2. 6. 48 r. otworzyłem Sklep Obuwia DAMSKIEGO i MĘSKIEGO...

Postępowanie takie jest zbrodnicze

„GEOS LUDU“ zamieszcza artykuł p.t. „Domagamy się zwrotu polskich dzieł“ w którym m. in. czytamy: Władze stref zachodnich robią niesłychane trudności oznaczonym polskim w oddajającym dzieł.

Trzeba nazwać rzecz po imieniu: postępowanie takie jest zbrodnicze. Polska domaga się zwrotu swoich dzieł.

O lojalności Polaków

„WIECZÓR WARSZAWY“ omawiając los polskich wysiedleńców z zachodnich stref Niemiec, przytacza i tużsiejacy cytaty z „Gwiazdy Polskiej“ wydawanej w St. Zjednoczonych.

Usługi Franco

„POLSKA ZBROJNA“ wskazuje na fakt, że Hiszpania frankistowska zamienia się w bazę wojenną imperializmu amerykańskiego. Pismo stwierdza: Lotnictwa hiszpańskie znajdują się już pod kontrolą Amerykanów.

Z bliska i z daleka

WJAZD DO ZAGŁĘBIA SAARY TYLKO ZA WIZĄ FRANCUSKĄ Władze francuskie ogłosiły nowe zażądanie, na mocy których odłągłe Zagłębie Saary staje się coraz jaśkrawsze.

KATASTROFA SAMOLOTOWA W ANGLII W pobliżu lotniska Ronaldshay rozbił się samolot brytyjski. 5 pasażerów zginęło, 2 uratowało się. Pilot dotychczas nie odnaleziono.

Czy pijacy mają być leczeni przymusowo? Wielki plebiscyt tygodnika

Przyjaciółka... Nakład 550.000 egzemplarzy w tym 123.000 prenumerat wiejskich... Cena 10. —

Mecze które mogą zdecydować o mistrzostwie

Polonia - Burza, IKS - Pafawag

Dziś na stadionie AZS zbiorą się tłumy publiczności. Nie dziwiemy się. Dwa mecze, obydwaj mające decydujący wpływ na wyłonienie mistrza okręgu — to magnes nie byle jaki.

Nie stawiamy dzisiaj żadnych prognostyków.
Cztery drużyny mają tak wyrównany poziom, że chcąc odgadnąć wynik, należałoby analizować formę poszczególnych graczy. Polonia przyjeżdża do Wrocławia zasłona amnestionowanymi Żyżką i Andrzejewskim, ale i to nie wydaje się nam być atutem wystarczającym do zrównoważenia szans własnego boiska i publiczności, jaką ma „Burza“ grająca z meczu na mecz lepiej.

Spotkanie IKS i Pafawag jest sprawą prestiżową z tego powodu, że drużyny te grają poza konkurencją mistrzowską również o morale mistrzostwo Wrocławia.
W razie zwycięstwa IKS, który ma w dorobku sukces nad Polonią na jej własnym boisku, drużyna ta miała by równe szanse

do pierwszego miejsca ze swoim pogromcą „Burzą“.
Po niedzielnych rozgrywkach nasza tabela, o mistrzostwo Wrocławia przedstawia się będzie w następujący sposób: 1) „Burza“ — 4 punkty (zwycięstwa nad IKS 2:1. Pafawagiem 2:0), przed?..

Pływacy mają swój okręg

W harmonijnym nastroju odbyło się zebranie organizacyjne wrocławskiego Związku Pływackiego, któremu przewodniczył inicjator założenia własnego okręgu — dyr. WUKF mgr Skrocki.

Zebrani postanowili uruchomić ośrodek pływacki w Ślawie Śląskiej, w którym będzie się szkoliło około 600 pływaków z sekcji klubów Zw. Zawodowych, wojska, milicji, klubów sportowych i organizacji młodzieżowych.

Do nowego zarządu weszli: Prezes — Tadeusz Drobot, wiceprezes administracyjny — Jeź, wiceprezes sportowy — Baracz, sekretarz — Krupska, skarbnik — Naborzuk. Członkowie Zarządu: wyszkoleniowy — Muzyłowski, propagandowy — red. Ostankowicz, i inż. Smoderk.

Kapitan sportowy — J. Ciemny, Komisja dyscyplinarna: — inż. Pełpłowski, Butler, Marczyński, Makowski, Kubisiewicz.
Komisja rewizyjna: mjr Styśłowicz, Durski, mgr Kapko, Nestorowicz, i mgr Krzysik.

ZA GRANICĄ
Praga: Czechosłowacja — Franca (piłka nożna); Czechosłowacja — Belgia (tenis — Puchar Davisa)
Brno: Czechosłowacja B — Holandia (piłka nożna).
Kopenhaga: Dania — Włochy (tenis — Puchar Davisa).
Budapeszt: Węgry — Szwecja (tenis — Puchar Davisa); Zawody gimnastyczne w ramach Igrzysk Bałkańskich.
Birmingham: Anglia — Holandia (tenis — Puchar Davisa).

Sport w kilku wierszach

Czołowy miotacz ZSRR, Estończyk Heino Lipp znajduje się w doskonałej formie. Podczas ostatniego meczu Estonia — Gruzja, poza doskonałymi wynikami w kul i dysku (16, 28; 46,52), osiągnął na 110 m przez płotki czas 15,2 sek.

Zatopek uzyskał najlepszy wynik tegoroczny w Europie na 3.000 m, czasem 8:14,4 min.

Łomowski znowu poprawił swój wynik w kul, osiągając odległość 13,51 m, podczas meczu Cracovia — Opawa, wygranego przez Cracovię 79:58 pkt. W ramach tego meczu, Adamczyk zajął drugie miejsce w dysku z wynikiem 39,67 m.

Tony Zale — Zaleski, Polak z pochodzenia, zdobył ponownie tytuł mistrza świata w wadze średniej, nokautując w III rundzie Rocky Graziano. Spotkanie oglądało 25 tys. widzów.

Anglia prowadzi z Holandią w meczu o Puchar Davisa, mając wygrane 2 single i oddając punkt w grze podwójnej.

Czechosłowacja — Belgia 1:1, tak brzmiał stan meczu o Puchar Davisa po pierwszym dniu rozgrywek. Drob

ni pokonał Petena 6:4, 6:3, 6:1, a Cernik przegrał po ciężkiej walce z Washerem 4:6, 6:2, 4:6, 3:6.

Łódź pokonała Warszawę w meczu o Puchar śp. Kałuży w stosunku 1:0 (0:0). Reprezentacja Warszawy była osłabiona brakami kontuzjowanych: Waśki, Górskiego i Oprycha.

Mistrzostwo Szwecji w piłce nożnej zdobyła, znana w Polsce, drużyna Norrkoeping, bijąc w decydującym spotkaniu FK Malmore 2:1.

Brawo bokserzy Pafawagu. Mimo sezonu letniego, sekcja pięcioboja wyjeżdża na 2 mecze do Krakowa i Gliwic, Przeciw „Wiśle“ i „Piastowi“ walcząc będą Faska, Czajkowski, Powski, Szczepan, Szolc, Krupiński, Snyk i Stec.

Spychała dalej, zwycięża na kortach tenisowych Anglii. Tym razem zakwalifikował się on do półfinału turnieju o mistrz. Anglii Zachodniej.

Obóz Olimpijski dla piłkarzy rozpoczęło się 12 lipca w Warszawie.

W pierwszym dniu mistrzostw tenisowych Polski wygrali faworyci: Tomaszewski, Olejński, Skronecki, Tłoczyński, Bratek, Kończak



Tour de Pologne

Tegoroczny Wyścig Dookoła Polski odbędzie się na olbrzymim stadionie, którego tor będzie wynosił 2000 km. Wiodącą rozmieszczoną będzie na trasie Warszawa — Olsztyn — Szczecin — Poznań — Wrocław — Bytom — Kraków — Częstochowa — Łódź i Warszawa.

— Ile widzów będzie okłaskiwać naszych kolarzy? — Nie wiemy.

Bieg ten przybliży na pewno mieszkańców różnych dzielnic do siebie.

Slaczy będą być brawa reprezentantom Pomorza, wrocławianie poznają sportowców z Gdańska i Lublina.

Wiemy już dziś, że na trasie donoskiej zgromadzą się wycieczki z okolicznych miasteczek i wsi.

— Oby serca tych ludzi zabiły radośnie na widok zwycięskich czołówek w barwach narodowych.

Ziemie Zachodnie reprezentować będą w „Tour de Pologne“ wrocławianie Terlikowski (IKS) i Wesolowski (Śień) oraz Konopczyński — (Odra — Szczecin).

Poza tym zgłoszono ostatnio Rogalskiego i Richtera — (Bydgoszcz), Kipińskiego — (Okęcie) i Łazarzyka — (Częstochowa).

Ozdobą witrzyn sklepowych, holów i poczekalni kinowych i teatralnych są piękne afisze wyścigu, przedstawiające na tle mapki ścigających się kolarzy.

Afisz taki będzie również cenną pamiątką w świątecznych klubów donoskich współpracujących z wyścigiem.

Kibice kolarzy pytają nas, czy można dać kolarzom wodę na trasie i czy wolno oblać przejeżdżających „kubłami wody“.

— Wolno. Jak najczęściej, tylko proszę pamiętać, że regulamin nie zezwala na podawanie napoi w naczyniach szklanych, bo to powoduje liczne wypadki. — Wolno również oblać zawodników wodą, ale... bez kubłów.

Wiadro rzucone zwyciężyła ręką mieszkanki Psiego Pola przewróciło podczas Wyścigu W.P.W kolarza i spowodowało przez to stratę drogowych minut. Ost.

Budapeszt i Wrocław

spotkają się w międzynarodowym meczu piłkarskim

Wrocławski OZPN otrzymał już po twierdzeniu o przyjeździe w dniu 18-go lipca reprezentacji piłkarskiej Budapesztu, która rozegra spotkanie z reprezentacją Wrocławia.

Drużyna nasza zasłona będzie kilkunastu piłkarzami olimpijskimi.

Wrocław oczekuje z wielkim zainteresowaniem tego spotkania, pamiętając o wielkich zwycięstwach piłkarstwa węgierskiego w bieżącym sezonie. Reprezentacja Węgier rozegrała ostatnio Rumunów (9:0), a trzeba pamiętać o tym, że drużyna reprezentacyjna jest prawie

równoznaczna z teamem Budapesztu. Bedziemy więc oglądać grę na bardzo wysokim poziomie.

Dymisja

Władz piłkarskich
Zarząd DOZPN i Wydział Gier i Dyscypliny na skutek pisma PZPN uchylającego dyskwalifikacji p. Siehery ze Świdnicy oraz z powodu nowych komplikacji w rozgrywkach mistrzowskich, podały się do dymisji.

Walne zgromadzenie zwołane zostało na dzień 24-go lipca.

BOLESŁAW KARPİŃSKI

Dziewczyna i atom

Amerykański milioner Wood przypomina w ostrych słowach swemu współpracownikowi inż. Smithowi, w jakim właściwie celu został wycofany akt oskarżenia wystosowany przeciwko niemu do prokuratury Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze.

— Miło mi, że się rozumiemy.
— Tak. Ale z pańskiej strony, doktorze, nie widzę potwierdzenia tej zasady.

Niemiec spojrzal na niego pytającym wzrokiem.
— W momencie, w którym poznałmi się, pańskie badania naukowe posunięte były bardzo daleko. Twierdził pan, że potrzeba mu kilku tygodni do ich ostatecznego zakończenia. Ja dałem panu nie kilka, ale kilkanaście tygodni czasu. I cóż? Wyników niema.

— Pozwoli pan, że przypomnę mój referat, jaki złożyłem na jego ręce w ubiegłym tygodniu.

— Pański referat jest całkowicie bezwartościowy! To, co pan podał w nim, znane jest wszystkim od dnia 17 lipca 1945 roku.

— Od dnia, w którym rzucona została na Japonię pierwsza bomba atomowa? Wiem. Nie sądzę jednak, aby tajemnica tej bomby znana była światu!

Milioner wruszył lekceważąc ramionami.

— Pan obniża poziom naszej dyskusji — powiedział — Obojętne, czy tajemnica tej bomby znana jest światu, czy nie. Wystarczy, że znana jest mnie. Materiał, zawarty w pańskim referacie, nie przyniósł pod tym względem niczego nowego. Nie tego spodziewałem się po panu!

— W badaniach naukowych trzeba być przygotowanym na różne niespodzianki. Wszystko zależy nie raz od szczęścia, od zwykłego przypadku. Trzeba wiele czasu i cierpliwości, aby...

— Panie doktorze Schmidt! — przerwał mu mr. Wood. Obaj wiemy, jak te rzeczy wyglądają. Sprawa polega na czym innym. Pan obiecał mi wyniki rewelacyjnej i zupełnie nowej!

Schmidt chciał coś powiedzieć, ale milioner nie dopuścił go do słowa.

— Pan obiecał wyniki rewelacyjne i pan miał prawo obcywać je. Pańskie osiągnięcia upoważniły go do tego. Cenię wysoko pańską wiedzę, tak wysoko nawet, że nie mogę uwierzyć, aby badania pańskie stanęły na martwym punkcie! Proszę mi wyjaśnić dlaczego nie było o nich nic w pańskim referacie?

— Badania moje szły zapewne w złym kierunku. Izotop uranu 238 nie wykazał tych właściwości, jakich się po nim spodziewałem. Sprawy nie uważam jednak za przegraną i jeżeli będę miał możność dalszej, swobodnej pracy...

— Pańskie badania szły we właściwym kierunku! — milioner uderzył dłoń o stół. Doświadczenia potwierdziły teorię. Gdybym nie miał tej pewności, pańska osoba nie interesowałaby mnie wcale.

— Skoro jednak nie jestem w stanie przedstawić panu nic nowego, to dowodzi, że...

— To dowodzi, że pan nie chce mi nie przedstawić! Pan gra podwójną grę, panie Schmidt!

W oczach doktora ukazał się ledwie dostrzegalny cień zakłopotania.

— Nie rozumiem...

Milioner sięgnął jeszcze raz po papierosa. Chwilę palił w milczeniu po czym odezwał się:

— Pan jest Niemcem, panie doktorze. Naród niemiecki pragnie odwetu. Dobrze. O tym można mówić. Wojna... zawsze były wojny. Nie leżą one w sprzeczności z moimi interesami. Owszem. — mr. Wood nachylił się nad biurkiem i uniósł do góry prawą dłoń — Ale ja jestem kupcem! — dłoń opadła gwałtownie — i jeżeli inwestuję kapitał w pańskie badania, to chcę, aby kapitał ten przyniósł zysk mnie, a nie komu innemu!

Pochylony nad biurkiem, z ręką płasko wyciągniętą przed siebie, trwał długi czas nieruchomo. Zimne spojrzenie stalowych oczu wpilo się z naciskiem w twarz doktora Schmidta.

Wstał. Jego wysoka, chuda postać miała w sobie coś groźnego.

— Daję panu miesiąc czasu. — oświadczył suchym tonem. — Jeżeli przez ten czas nie otrzymam zadawalających wyników pańskiej pracy, wyciągnę z tego konsekwencje. Nie potrzebuje dodawać, że nie ograniczę się one do wymówienia panu posady.

Doktor powstał również. Jego obrzękłą, krwawą nabiegłą twarz wyrażała gwałtowne wzburzenie. Zdawało się, że wybuchnie nieopanowanym gniewem. Po chwili jednak opanował się. Bez słowa odwrócił się do biurka i skierował do wyjścia. Gdy był już przy drzwiach, mr. Wood zawołał:

(Dalszy ciąg jutro)

ZWIERCADŁO

13. VI. 1948 r. Dodatek niedzielny »Słowa Polskiego« - Nr 20 12. VI. 1948 r.

Jadwiga Konopkówna

Niedziela wrocławska w letnim słońcu

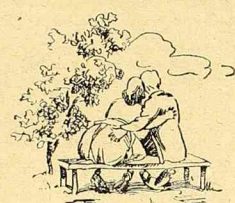
Ustalono ogólnie, wprowadzając nie przez astronomów, nie mniej jednak w sposób wiarygodny, bo oparty na wieloletnim doświadczeniu, że słońce niedzielne ma inny blask niż każdego dnia, w którym się pracuje.

Od rana uśmiecha się perspektywą odpoczynku, przyjemności, wycieczki czy spaceru. Niedziela wrocławska można spędzić bardzo różnorodnie. Jest gdzie pójść, jest gdzie pojechać. Każda z dzielnic miasta ma jakiś swój „pieprzyk”, specyficzny wdzięk i przynętę.

UROK WODY

Kto wie jednak, czy nie największy urok Wrocławia, urok który zniwala i któremu nie podobna się oprzeć — kryją wody Odry.

ławaki i siada obok nimfy. Nimfa wysmarowana olejkami pachnie trochę rycyną, a trochę rzepakiem — niemniej jednak w zie-



lonym kostiumie kąpielowym — stanowi obiekt godny zainteresowania. Bądźmy dyskretni i nie interesujmy się tym zainteresowaniem.

POD PARASOLKĄ

Tu znowu całe towarzystwo. Skupia za przyjaciółne rodziny. Jest kilku mężczyzn, kilka kobiet, dzieciarnia.

Parasolka w kwiaty śmiesznie za mała do spełnienia zadania — przestając jej możliwości: ochronne obfitych kształtów, wylewających się z trykotu poza brzozy parasolki. Dama rozdziela kanapki, chleb z wędliną i twarde jaja między zebrane towarzystwo.

—Faktycznie, woda wyciąga, stwierdza dziwne zjawisko rozdzonego apetytu, chudy dla kontrastu jegomość.

Dzieciaki porwały swoje bułki i skaczą po plaży. Nikt ich nie utrzyma, aby siedziały na jednym miejscu. Felek przełożył kilka razy i utyła bułkę w piasku. Zosia odtańczyła coś w rodzaju tańca o nazwie jeszcze nie ustalonej.

—Felek, Zosiu, Józek! — woła zapewne ich mama, piegowata, ale foremna blondyna.

Panno Lili, ma pani najpiękniejsze nogi na świecie... — oświadcza się w ten sposób spalony na brąz zapewne student medycyny. Medycy bowiem zaczynają lustrację kobiet od nóg i do damskich kończyn szczególnie czują sympatię.

Lili, aczkolwiek nie jest głazem, stwierdza obiektywnie pod adresem mężczyzny: — Wy wszyscy jesteście jednako...!

NIE WSZYSCY SA JEDNAKOWI

Nie, stanowczo panna Lili nie jest sprawiedliwa. Nie wszyscy są jednakowi. Tam, w oddaleniu, gdzie krzak nadbrzeżny daje spokojny cień, siedzi samotny młodzieniec z kasetą farb. Nie patrzy ani na piękne nogi, ani na inne ujawnione wdzięki. Patrzy na Odrę. Jej światła, jej tonacje, barwy i nieprzemyślany urok — próbuje oddać poprzez pryzmat oczu artysty. Nadjeżdża motorówka. Ciągnie za sobą ogon piany. Słychać śmiechy jadących, gwar rozmowy i wesole okrzyki. Wycieczka.

Na kajaku, albo na łódce można się przejechać we dwójkę. Brązowe ramiona sprawnie poruszają wiosłami.

— Jerzy, Odra jest cudowna... Jerzy odwraca opaloną twarz do sąsiadki i pokazuje białe zęby w uśmiechu.

— Jerzy... jest bardzo przyjemnie jechać z tobą, Jerzy...

WYSPA MIŁOŚCI

Wydaje mi się, że młodzian po wiosłował w stronę „Wyspy Miłości”. Zielona wyspa: drzewa i krzewy. Zakątek dla romantyków. A tu zaraz z brzegu: ucztą jest piwo i limonjada, kielbasa, kwaśne ogórki i nieodstępne jaja. Panowie w szelkach i z brzuszkami. Panie również niekierując się wzrokiem. Nie ma to nic wspólnego z nastrojem romantycznym i nie usprawiedliwia nazwy wyspy. Być może, dalsze znaczne miejsca promują miejsce na wyspie miłości.

Odra usposabia bardzo romantycznie. Dlatego lepiej chodzić teraz na łód. Gdzie? Do Parku Szczytnickiego. Jaśmin pachnie poziomkami. To także odurza, ale już trudno...

OBRAZEK KINOWY

Największe powodzenie mają zacinające ławki. I znowu pa-ry. W cieniu wielkich kaskanów klasyczny, kinowy obrazek: moment przed pocałunkiem.

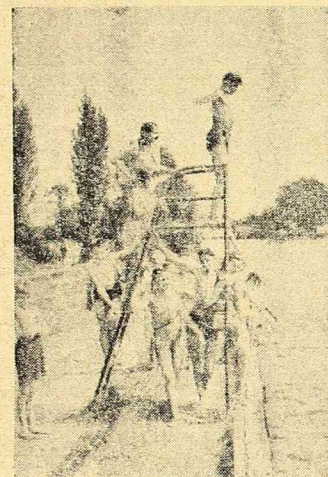
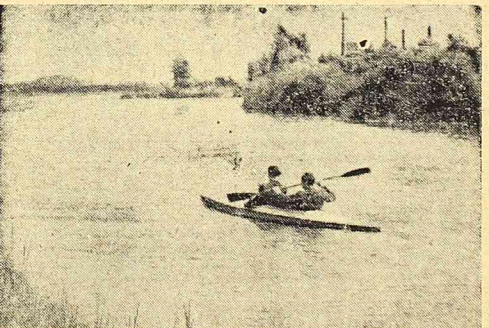
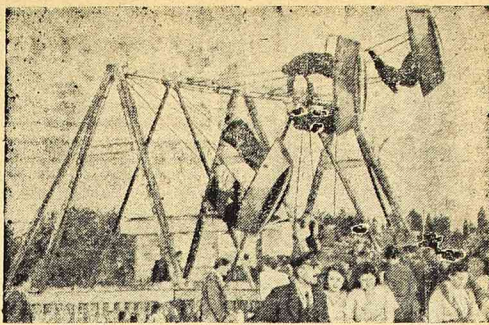
Nie trzeba ploszyć zakochanych.

W słonecznej alei skrzypią wózki z dziećmi. Różowe, niebieskie koldkerki. Różowe, niebieskie falbanki. I czerwona buzia krzykacza: aaaa... aaaaa... Zaraz, zaraz mama da... I mama daje. Przez mostek nad strumieniem idą młode dziewczyny. Trzymają się pod ręce, gryzą igły sosny i ziewają sobie „sekrety”.

MIEDZY NIEBEM A ZIEMIA

Ci, co chęć silniejszych emocji i którym spokojny kontakt z przyrodą w formie odpoczynku na łące, na plaży, w parku nie wystarczy — pojadą na karuzelę. Może być na Krzykach, może być na Psim Polu. Z daleka, na wszystkim kole kołory pomalowane ogrodzenia — sygnalizują miejsca zabaw.

Na placu przed karuzelą — ludzie aż gesto. Cisną się do kasy. Każdy chce pobuścić wysoko. Chce raz w niedzielę kołysać się między niebem a ziemią. Zielone łódki na długich linach, rozpedzone wahadłowym



Odra wyciąga wszystkie spojrzenia. Piękna ponętą kobietą. Gdy tramwaj przejeżdża przez któryś z licznych mostów na Odrze — w jej stronę odwracają się głowy. W oczach patrzących zapala się blask tęsknoty. Ach, znaleźć się nad Odrą, na piasku, na trawie...

Chodźmy więc w niedzielę na plażę. Może być dzika, może być nie dzika. Przyciąga wrocławian jak magnes. Dziwne są brzozy Odry: wysłane zielenią trawy, dają miękkość łąki i orzeźwienie bliskości wody.

Na plaży tłoczno. Tu całe towarzystwo. Tam romantyczna para. Samotna piękność nigdy długo samotną na plaży nie będzie: — Pani pozwoli?

Ostatecznie dlaczego nie ma pozwolić? Zza płazowych okularów patrzą wzajem na siebie o-czy kobiety i mężczyźni.

Niezego... stwierdza w myśli, szukający przygod wroc-

Czesław Miłosz

Wyprawa do lasu

Drzewa ogromne, że nie widać szczytu, Słońce zachodząc różowo się pali Na każdym drzewie, jakby na świeczniku, A ludzie idą ścieżką, tacy mali.

Zadrzyżmy głowy, weźmy się za ręce, Żeby nie zgubić się w trawach jak w borze, Noc już na kwiaty nakładła pieczęcie I z góry spływa kolor po kolorze.

A tam nad nami ucztą. Dzbany złota, Czerwone wina w ozonowej miedzi, I wiezie dary powietrzna karoca Dla niewidzialnych królów, czy niedźwiedzi.



ruchem, podbiegają wysoko w — Na łódce nie czuję powo- góre, dziobem prostopadłe do lania — grymasi blondynka. — ziemi. Dziecięce reminiscencje Kreczka na tych fruujących sied- letnich wakacji i huśtawki w o- grodzie...

Zbliża się nowe towarzystwo: ich dwóch i ona jedna. Wszyscy liżą czekoladowe lody na patyku w sposób wytworny i wskazujący na dłuższą praktykę w tym kierunku. Młodzi mężczyźni najwi-

— Na znak, że to potrafi, strzeliła polyskiem niebieskich oczu na prawo w stronę szatyna i zaraz potem na lewo w stronę bruneta. Obaj byli zadowoleni.

Widziałam potem tę trójkę w obrotowym rozpedzie karuzeli. Panna przypięta pasami do fru- wającego krzesła piszczała prze- raźliwie. Adoratorzy śmiali się.

Kto jeździ z fotelu, niepewnie czuje się na nogach. Toteż każdy z partnerów mocno przyciska ramie towarzyszkę.

— A co, nie było przyjemnie.

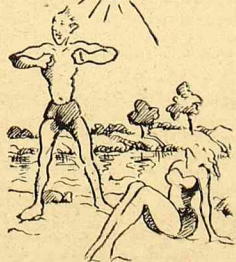
— Przyjemnie... — rozmarzo- nym głosem stwierdza dziewczyna.

LODY I POCAUNEK

Jak przyjemnie — to już do- brze. Niedziela jest od tego, sby było przyjemnie. A może w tej cukierkowej z ogrodem warto zjeść porcję lodów? Gra muzyka i można potać się.

— Panno Stasiu, chodźmy na chęć próbować zreczności w lody.

(dokończenie na str. 4-c)



Mezocyfna mówi o strojach kobiecych

Moda Cnotliwej Zuzanny

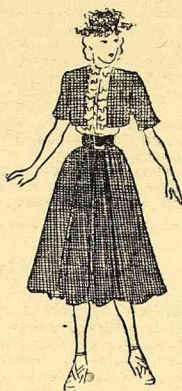
— Pyta pani, dlaczego tę modę nazywam modą Cnotliwej Zuzanny? Tak nazwał ją jeden z warszawskich aktorów. A nazwał dlatego, że przypomina ten okres mody, kie-

— Ma pan zastrzeżenia przeciw naszej modzie?

— Estetycznych — żadnych, ale natury społecznej — owszem, mam. Nie chce mi się zastanawiać, skąd ta moda wyszła, ale pasuje do naszych czasów tak, jak garbaty do ściany. Bo gdzie my mamy w Europie dobrobyt? A, doprawdy, tylko w okresie dobrobytu można by skazywać całą szafę, czy choćby szafką sukien ca... spalenie. Tak, na spalenie. Bo we maie nikt nie wmo- wi, że suknie z szaf można modnie zować, zrobić z nich modne szafki, bo czy można przerobić na matkę

rokiem barach, kanciastych sylwetkach. To mi trafia do gustu tak samo, jak dobor materiałów.

— Prawda? Pepita, krata, groszki, noc czarwieni, albo jasne kolory o pastelowym odcieniu.



I często brały kolor w przybraniach, w kołnierzykach, mankietach. — Ma pan rację. To dodaje wdzięku kobietom tak samo, jak przybra-

dy miała wielkie powodzenie operatorka pod takim tytułem. Wydaje mi się, że ta nazwa słuszna i z tego powodu, że choć moda reklamowana



sukienkę młodej dziewczynki?

— Rewia miała ogromne powodzenie. Czy to nie jest dowodem, że ko- biety tęskniły do zmiany?

— Może tak. Kobieta zmieniająca jest, ale orzeczenie tej mody jest dla kobiety ciężkim wyrokiem, a kto wie, czy wielu małżonków w tegorocznym kaprysie mody nie dopatrzy się cech okrucieństwa.

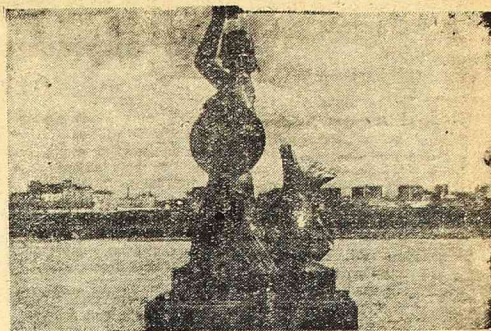
— Pańskim społecznym wywodom nie będę zarzekać, choć są ponure. Ale jeśli chce spojrzeć na pomyslną stronę tego zagadnienia, to powiem, że nareszcie wraca do nas ideał piękności kobiecej — Venus z Milo, cud o spadzistych ramionach.

— O, tak. Nareszcie nasze panie przestają oczować na atletów o sze-



jest w imię walki z gołym kolanem, bo z cnotą ma ona właśnie tyle wspólnego, ile miała wspólnego tytułowa postać operetki.

Filmy tygodnia



Polska



Bitwa o szynę



Pani Miniver



Słodczy węgiel

A widzi pan, Kazik przyniósł mi wczoraj ogromne pudło czelod- ladek i powiedział, że wszystkie ra- zom nie są tak słodkie, jak ja. — Rzeczywiście, nadzwyczajny komplement. Zeby go prześcignąć, przyniosę chyba pani przy najbliż- szej okazji koks węgla i powiem, że jest pani słodsza od tego węgla. — Jeżeli to ma być żart, to bar- dzo kiepski. — Przeciwnie, panno Izo. Niach pani zrozumie, że z węgla robi się sacharyne, która jest 500 razy słod- ziej od cukru. — Sacharyne z węgla? Coś się pan zagalopował. — Wcale i wcale nie. Z węgla robi się sacharyne i piękne barwniki do tkanin, lekarstwa i nawozy szła- czne i wiele innych rzeczy. — Ciekawam, w jaki sposób? — Trzeba pani wiedzieć, że wę- giel jest nie tylko cennym materia- lem opałowym, ale jeszcze cennie- szym surowcem chemicznym. Che- miczna jego przeróbka rozpoczyna się przede wszystkim w koksośni. W komorach, kształtem przypomi- nających płaskie pudła, poddaje się węgiel ogrzewaniu do temperatury ok 1.000° bez dostępu powietrza. Ulega wówczas rozkładowi, dając

różnorodny produkt. Więc naj- przed — gaz.

— Może gaz świetlny?

— Jeżeli proces prowadzi się w gazowni, to tak — jest to gaz świet- ny. Jeżeli w koksośni, w nieco od- miennych warunkach, otrzymujemy trochę inny, zresztą podobny, gaz, oczywiście również palny, który ko- ksownia, połączona z reguły z nau- tą, użytkuje na własne potrze- by. Drugim produktem jest metna ciecz, zwana wodą amoniakalną. O- trzymuje się także produkt gęsty, maziasty, czarny — to smoła poga- zowa. No, a w końcu pozostaje koks, który wszyscy dobrze znamy.

— Ten, którym się pali w cen- tralnym ogrzewaniu?

— Ten sam. Co do koksu, to po- za masowym jego zastosowaniem w hutnictwie do wytopiania żelaza z rudy, może on być przerabiany rów- nież na drodze chemicznej. Z ko- ksu i wapna robi się — w fanta- stycznej temperaturze do 2500° — karbid, a z niego sztuczny nawóz, azotniak. Można koks wyzyskać in- szey i wytwarzać z niego mate- riały wyjściowe do przeróżnych no- woczesnych syntez chemicznych, dających w rezultacie kauczuk, ba-

nie bluzek w koronki, zaszwaki, pil- ski, hańki, nawet walansjenki. Tak

kelki, różne rozpuszczalniki, tuszce i co kto jeszcze woli. Mówię, by- różna o tym wiele, ale my ciągle zajmujemy się produktami suchej destylacji węgla. W następnym z nich, woda amoniakalna jest prze- robiana zwykle na miejscu w ko- ksośni, gdzie pod działaniem kwa- su siarkowego daje sztuczny nawóz — siarczan amonu. Sprawa sztucz- nych nawozów jest w tej chwili dla Polski bardzo aktualna, bo każdy kilogram — to powiększe- nie naszych plonów, to więcej chleba.

— Zdaje się, zmierza pan do tego, że chleb robimy z węgla?

— No, to już w bardzo pośredni sposób. Teraz przejdziemy z kolei do smoly pogażowej, która jest bo- gą najciekawsza w tym towarzy- stwie.

— Widzi pani, gaz świetlny nau- czono się otrzymywać w Anglii z końcem 18-go wieku. Przy jego pro- dukcji, jak to powiedziałem, pow- staje i smół pogażowa, w zasadzie bardzo niemły odpadek, cuchnąca, gęsta maź. Nie wiadano, co z nią robić, była to istna plaga fabrykan- tów gazu. Dopiero badania w dru- giej połowie 19-go stulecia dopro- wadziły do tego, że obecnie ten „od- padek” uważamy za jeden z naj- cenniejszych surowców chemicznych.

— Ale ja chcę wrzecznie wiedzieć, gdzie ma pan z węgla sacharyne? — Już niedaleko. Kryje się ona właśnie w smole, która przerabiają specjalne fabryki. Istotą przeróbki jest wielokrotna destylacja. W pier- wszym stadium rozdestylowuje się smolę na parę t. zw. frakcji, przy- czym w retortce pozostaje po ukoń-

samo suknie: wszystkie szyte do- tali”. Obok skromnych w linii, ma- rry suknie typu francuskiego, mię- kkości szczupłej figurze.

W komplcejkach zauważył pan tendencję? (Albo linia amazonki, al- bo modele luźne ze spódnicami w kolorze odmiennym w duże kraty.

— Buciki jaskrawe? — Tak, o żywych barwach i...

czony destylacji pak, stający za- stęp do wyrobu brykietów, czy jako dodatek do smół drogocnych. Poz- częgłone frakcje destyluje się zno- wu, każdą oddzielnie, znowu się je rozdabia. Otrzymujemy w ten sposób coraz więcej produktów. Sto- sujemy do nich potem i metody chemiczne, działamy lugami, kwasami i znowu destylujemy, topimy, wirujemy itd.

Z wyżej wrzecznych, cięższych frak- cji otrzymuje się różne oleje, np. impregnowane, opalowe, karboli- neum.

Z części natomiast lżejszych, mię- dzy innymi produktami trzeba wy- mienić najważniejsze: benzol, to- luol, naftalen, (ten sam, którym ja- ko „naftalina” przesypujemy futra na lato), fenol, zwący się w stanie surowym kerbolem i służący wów- czas do dezynfekcji, Ogółem biorąc, destylarnia smoly wypuszcza na ry- nek kilkadziesiąt produktów, z któ- rymi dalej powstają już nie setki, a tysiące innych związków. Jeśli pa- niak ciekawa sacharyny, to robi się ją z toluolu, oczywiście przy zastosowaniu wielu skomplikowa- nych procesów, które odbywają się już w innej fabryce.

Zakład przerabiający smolę, da- je zasadniczo półfabrykaty. Mogą

bardzo wysokich obcasach.

— O kapeluszech już mówiliśmy?

— Tak, n.ech resztę mówią ry- sunki.

— Aha, o firmach nie mówiliśmy. — O warszawskiej „Parisette” co mówię. Przecież nikt dc Warszawy jeździć nie będzie. A o „Rogóskiej” i „Femine” mówię by warto, ale jeszcze rozsądnie jest wybrać się tam i popatrzeć. Przecież to nie nie kosztuje.

SULEK

być one co prawda już w takim sta- nku, do wyrobu brykietów, czy jako dodatek do smół drogocnych. Poz- częgłone frakcje destyluje się zno- wu, każdą oddzielnie, znowu się je rozdabia. Otrzymujemy w ten sposób coraz więcej produktów. Sto- sujemy do nich potem i metody chemiczne, działamy lugami, kwasami i znowu destylujemy, topimy, wirujemy itd.

Z wyżej wrzecznych, cięższych frak- cji otrzymuje się różne oleje, np. impregnowane, opalowe, karboli- neum.

Z części natomiast lżejszych, mię- dzy innymi produktami trzeba wy- mienić najważniejsze: benzol, to- luol, naftalen, (ten sam, którym ja- ko „naftalina” przesypujemy futra na lato), fenol, zwący się w stanie surowym kerbolem i służący wów- czas do dezynfekcji, Ogółem biorąc, destylarnia smoly wypuszcza na ry- nek kilkadziesiąt produktów, z któ- rymi dalej powstają już nie setki, a tysiące innych związków. Jeśli pa- niak ciekawa sacharyny, to robi się ją z toluolu, oczywiście przy zastosowaniu wielu skomplikowa- nych procesów, które odbywają się już w innej fabryce.

Zakład przerabiający smolę, da- je zasadniczo półfabrykaty. Mogą

MIROSLAW KOWALEWSKI

Srebrny ekran na kołach

Kino objazdowe Nr 79 wyświetla »Ostatni Etap«

Od specjalnego wysłannika »Słowa Polskiego«

Cotowe? — Cofowal! Jedziemy. Wysoki, rozemniany szofer, jeden z czterech, wsiadł do kabiny. Objażdżony Nr 79, zapuszczając motor. Kanadyjka szybko rusza z miejsca, aż w pośpiechu ułożone skrzynie osuwają się na agregator, wieszaczone pomiędzy budką szoferem a „pokojem do wszystkiego” czyli krytą platformą, gdzie na dwóch przyczepach usadowiła się reszta załogi. — A więc — student politechniki i kierownik kina w jednej osobie, mechanik i zarazem nasz kwaterymistrz, jego pomocnik i wreszcie ja w charakterze bezrobotnej obserwatorki.

Na dworze pada deszcz, niebo jest ściągnięte chmurami — żadnej nadziei na pogodę. Auto sunie po śliskiej szosie w kierunku powiatu żabkowickiego.

Trasa naszego kina, jednego z siedmiu, jakimi dysponuje Dyrekcja Wrocławska, obejmuje osiem powiatów — żabkowicki, kłodzki, białocerkiewski, walczyski, kamiennogórski, jeleniogórski, lubański i zgorzelecki. W ciągu 24 dni, bez jednego wycieczki na przerwy, mamy wyświetlać film w 24-ech wsiach, fabrykach i sanatoriach. Wsiadamy z sobą w wielkiej skrzyni; 12 szpul filmy filmowej z »Ostatnim Etapem«.

Przed wyjazdem z bazy (Wrocław), wysłano już sporo afiszów za powiadających nasz przyjazd i kiedy zatrzymujemy się w tej czy innej wsi, chłopcy z niepokojem rozglądają się, czy afisz rozlepiłono, czy aby soltys nie „nawalił”. Przeważnie jednak na drzwiach świetlicy wiszą karta wizytowa w postaci afisza.

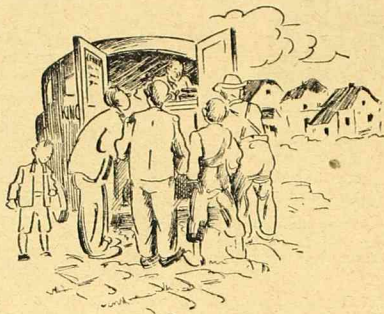
Kanadyjka zatrzymuje się przed świetlicą i już w pięć minut cała wieś wie, że kino przyjechało. Wieść się roznoszą dzieciaki, które tworzą nam niedostępnie od chwili przyjazdu. Kreaci się ta rozbrzykana i ciekawą gromada doczeka auta, przeskądza, pcha się do wozu i z chwytymi buziami podziwia nasze mszuwane szafki i skrzynie z aparaturą.

Kadrowazowy nasz postój wzbudza we wsi powszechne zainteresowanie i wprawia wszystkich mieszkańców w stan podniecenia. Nie mamy się co niepokoić o frekwencję na naszym wieczornym seansie. Na razie w świetlicy, tym razem w Rudnicy (powiat żabkowicki), urzęduje plebaniarka, która przyjechała tu z zastrzykami przeciwtyfusowymi. Trzeba przyznać, że ta impreza cieszy się bardzo małym powodzeniem. Chcąc podnieść na duchu strapioną ostre, chłopcy zakasują rękawy i wstawiają się w ogonki. Po kilku godzinach kina na czym świat stoi — tyfus wprawdzie nie dostana, ale mają gorączkę i odczuwają dotkliwy ból w rękach, co nie jest rzeczą

czną przyjemną, kiedy się ma przed sobą mnóstwo roboty.

Musimy owoiem pamiętać, że praca zespołu kina objazdowego — to nie przyjemna przejażdżka krajoznawcza. Pojawienie się na wsi kina objazdowego wróży jej mieszkańcom upragnioną rozrywkę, której zorganizowanie staje się dla ekipy pasmem trosk, pracy i niepokojów.

Jedną z pierwszych trudnych rzeczy to... znalezienie soltysa, który albo jest obecny przy porobzie do wojaka, albo pojechał do innej wsi, albo też nie wrócił jeszcze z wczorajszej libacji. Z znalezieniem zaś soltysa łączy się przeważnie uzyskanie kluczy do świetlicy.



Podczas kiedy troskliwy mechanik-kwaternistrz biega za kwaterną, o którą nie jest tak łatwo i stara się zorganizować jakiś obiad, kierownik pertraktuje o sale w restauratorach albo z miejscowymi władzami. I tu napotyka na duże trudności, gdyż ludność miejscowa traktuje przeważnie kino objazdowe jako coś w rodzaju prywatnego cirkusiku, który się „doskonali” kalkulując. Prócz opłaty za sale, władze miejscowe domagają się również placenia podatku od imprez, który kino objazdowe wcale nie obowiązuje.

Niestety, aczkolwiek Dyrekcja Filmu Polskiego w Warszawie teoretycznie przywiązuje dużą wagę do działalności kulturalno-oświatowej kin objazdowych, to jednak w rzeczywistości prawie trzech lat nie zdążyło jeszcze wydać niezbędnego okólnika o wyłączeniu seansów filmowych z obowiązku placenia podatku od imprez. Toteż kierownik kina nie posiadający w swoim budżecie odpowiedniej pozycji na pokrycie tego rodzaju kosztów, musi „na gębę”, bez poparcia pisma urzędowego, tłumaczyć, przekonywać — wmawiać po prostu, że ma w tym wypadku siłownię.

Sprawę wynajęcia sali załatwia się czasem o wiele łatwiej z soltysiem, — niż z niektórymi dyrektorami fabryk, którzy często traktują

kino objazdowe jako niepotrzebne „zawracanie głowy”.

Kiedy wreszcie sprawy administracyjne zostaną załatwione, chłopcy zabierają się do zaciemniania sali. Robią to przeważnie we własnym zakresie, — wożą koce ze sobą, bo doświadczenie nauczyło ich, że nie mogą nigdy liczyć na pomoc ludzi miejscowych, którzy do kina, za 20 zł, przychodzą chętnie, ale po mocy udzielać nie lubią.

Wreszcie sala zaciemniona, aparatura ustawiona i zdawają by się, że koniec z kłopotami. Tymczasem okazuje się, że elektroniczne albo dostarczają prąd, albo nie — jak czasem. I często trzeba puszczać

znowu, ale miesiąc to sporo czasu i ludzie nie ustępują, napierają na auto i o mało co nie sprychają nas do rowu. Podczas gdy kasa chwycie się i grozi runięciem, mechanik walczy w dusznej sali z amatorami papierosów. Upomnienie nie skutkuje — i trzeba się chwycić starego, wypróbowanego sposobu. Gdy ktoś zapali papierosa na sali — przerywa się wyświetlanie filmu. Wzywamy się więc niecierpliwci, a nasz mechanik oświadcza grzeszenie: — Zaczniemy grać, jak ten pan wypali papierosa. Skutek jest piorunujący. Zamieniany palacz zostaje natychmiast przywołany do porządku przez swoich towarzyszy. »Ostatni Etap« jest specjalnie trudnym filmem do wyświetlania przez kino objazdowe. Po pierwsze jest za ciemny i mechanik musi dokazywać cudów, żeby w tych przytulnych warunkach „wyszedł” jako tako. Po drugie jest za długi. W ciągu trzech godzin trzy czwarte widzów stoi, przestępując z nogi na nogę — w sali ścisła i upał.

Trzeba przyznać, że film wywołuje duże wrażenie — prawie nie było sensu, z którego by nie wyniesiono zemskiej kobiety. Kiedy obserwowałam wychodzących z kina, widziałam wiele zacerwienionych oczu. Najbardziej entuzjastomwali się chłopcy — słysząco się uwagi: — Zuch dziewczyna, widziałeś Felka, jak walnie tego swaboa po mordzie! Starsi gospodarze byli raczej rozczarowani, wielu z nich przewzięto Owociem i o mieli żal, że nie pokazano całej okropności i męki obo-

czy z ruchu agregator, nie przejmując się laską czy nielaską elektrowni. Na obiad pozostaje niewiele czasu, bo dookoła auta robi się coraz ciśniejsze — to mieszkańcy wsi, w której stoimy, zaczynają się schodzić po bilety. Kasa urządząmy przez ważne w, aacie — otwiera się tylne drzwi, zamiast stołu kładzie się dwie paki jedna na drugą — i kasa gotowa.

Sprzedż biletów ciągnie się bez końca — towarzyszą jej tanga i ulubione przez naszego kwaternistrza mechanika obręki. To adapter, prywatna własność jednego z członków zespołu, urozmaica czekanie na seans.

Patrzę na drogie — ciągną nią niezrażone niepodogdy tłumy ludzi — na rowerach na motocyklach, niektórzy jada z szumem „paradą bryczkami, inni idą plecthą. Ściągają do kina ludzie z kilku okolicznych wsi. A sala przeważnie nie da sobą — miesiąc od 300-tu do 600-set osób. W niektórych wioskach pomimo dwóch seansów, wielu zapóźnionych nie może się dostać do kina. Pocezyszamy ich, że za miesiąc przyjeździe-

Fiasco

antyrządzieckiego filmu w USA

Szeroko rozreklamowany przez prasę Stanów Zjednoczonych, antyrządziecki film amerykański pt. „Zelazna kurtyna”, którego realizacja kosztowała około 2 milionów dolarów, spotkał się z tak niechętnym przyjęciem byłowców kin USA, że już po kilku dniach wyświetlania musiał być zdjęty z ekranów wielu miast amerykańskich.

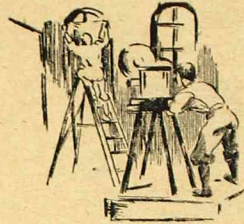
Gazeta amerykańska „Varietes” podaje, że w kinoteatrach, które wyświetlały „Zelazną kurtynę”, wpływy kasowe spadły już w pierwszym tygodniu o 50 procent.

Jest rzecz ciekawa, że z ostrą krytyką „Zelaznej kurtyny” wystąpiły również te gazety, które przed ukazaniem się filmu robiły mu ogromną reklamę. „Times Herald” określa go jako wyjątkowo niezręczny, — „New York Herald Tribune” jest nie lepszego o nim zdania: zarzuca mu, że jest po prostu głupi i bezmyślny.

Realizator ze „Zelaznej kurtyny” (20-th Century Fox) planował wyświetlanie tego filmu nie tylko w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, miał on również ukazać się na ekranach miast Europy Zachodniej. Jednak wobec niepowodzenia filmu, „Zelazna kurtyna” prawdopodobnie nie zostanie wysłana do Europy.

zowego życia i że najładniejsze w pracy to nie Polacy.

I tak jedziemy od wsi do wsi, wiatni przez dzieciaki, żegnani poszczekiwaniem psów. Co dzień te same kłopoty, kiepskie spanie, kiepskie jedzenie, generalne pranie i mycie w zimnych, górskich potoczkach.

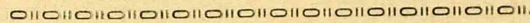


Kanadyjka raz lśnij od deszczu, to znów pokrywa się grubą warstwą kurzu. Poleniemy się coraz wyżej w góry — Runica, Kamieniec, Kocha Nowy, Trzebeszowiec, Domaszków.

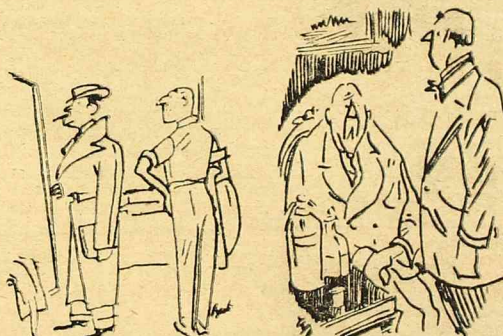
Chłopcy co wieczór liczą, ile im jeszcze dni pozostało. 25-tego wracają do Wrocławia, aby pierwszego lipca znowu ruszyć w drogę.

Trzeba mieć naturę włóczęgą, idea listy i nie mieć w sobie nic z sybaryty, by poświęcić się tej ciekawej, ale ciężkiej pracy, by wyrzucić się domu i miesiące całe wędrować zymotoryzowanych cyganów.

EWA WACOWSKA



Świat się śmieje

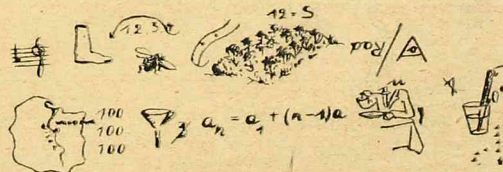


A teraz niech się pan przejdzie przez sklepem. Zobaczymy, jakie wrażenie wywiera te palte na panie.

Bardzo jestem chory, John, kup dla mnie jakiś nowoczesny szpital.

Rozrywki Umysłowe

Opracował: WU-KA REUS



Rozwiązanie z poprzedniego numeru należy nadesłać do nr. 27.6 br. do „Dziennika Rozrywkę” — Redakcja „Słowa Polskiego”, Wrocław, ul. M. Nowo-wolski 18.

ROZWIĄZANIA

Rebus I: „Zwierzciadło”, a 5.6 br.: Rebus I: „Zycie jest piękne, ale musi być umiarkowane i potrzebne do życia”. Rebus II: „Ziemie radocześnie nie będą jeszcze przysięgły, to jeden z najgłębszych niebezpiecznych odgłosów Foleta”.

Wśród bardzo wielu rozwiązań nadesłanych do Redakcji, dobrych było 56.

W drodze losowania nagrody losowano, po której należy zgłosić się do Sekretariatu „Słowa Polskiego”, przy ul. Staliny 181.

- 1) Władysław Kusieliwicz, Wrocław, ul. Bercenia 60.
- 2) Roman Leszczyński, Wrocław, ul. Stalina 181.
- 3) Stanisława Urbaniakówna, Wrocław.

Niedziela wrocławska

w letnim słońcu

(dokonczenie ze str. 1-cj)

Któżaż dziewczyna w upalne popołudnie odmówi porcji lodów? Tak przyjemnie w cieniu kasztanów łykać chłód zaklęty w mrożonej masie. Słodka, pachnąca grudka roztopia się szybko i spływa orzeźwieniem kolo serca. Tak przyjemnie potem wyczuć w tańcu bliskość swego chłopca i pocałować się w jasminowej wniece. Gorąco, znowu gorąco... — Lody śmietankowe, dwa!..

OGRÓD I WSPOMNIENIA

A na działce? Na działce w niedzielę można usiąść w cieniu czereśni i odpoczywać. Jabłoni kryje między liśćmi zielenie owoce. Grusza chowa podługowatą zapowiadając soczystych kłapsów. Wino — egzotyka twardych gronek rozczuła posiadacza. Patrzy wokół szczęśliwym wzrokiem. Śliczny ogród wawdzicie czy pracy swych rąk. Napracował się, na pracował — ale za to teraz w niedzielę może smykać ożywczy agrest, rozgniatać

ustach ogromne truskawki i wdychać zapach róż, maciejki i goździków.

Niemłoda para ze wzruszeniem przygląda się swej pracy.

— Jasiu, dzisiaj w niedzielę tutaj zjemy obiad — mówi kobiecie z pasmem swych włosów po srodku gładkiego uczesania.

Starszy pan ma w spojrzeniu rozczulenie.

— Dobrze, zjemy niedzielny obiad tutaj. Pamiętasz, tak jak w naszym ogródku na Żoliborzu...

Oboje mają za sobą szmat czasu wspólnych wspomnień. Kochają ogrody na Karłowicach, bo przedłuża w pachnącej emanacji kwiatów — urok minionej przeszłości.

A kiedy już wrocławianie wrócili z wycieczki, z parków, z ogrodów, znad Odry — niejedne rozmarzone oczy długo pod powiekami chowają obraz minionego dnia. A co, nie było opróżnienia? Przyjemnie... JADWIGA KONOPKOWA